



Udając się do zakładu leczniczego dla zwierząt, oczekujemy przeważnie wyleczenia naszego zwierzęcia lub zabezpieczenia go przed różnymi chorobami zakaźnymi czy pasożytami. Niektóre placówki prowadzą także różnego rodzaju badania, np. bakteriologiczne, mykologiczne, morfologiczne krwi i moczu. Zazwyczaj nie interesuje nas techniczna strona wszystkich tych czynności i konsekwencje takiej działalności. A efektem „ubocznym” działań weterynaryjnych jest także „produkcja” odpadów.

Za drzwiami lecznicy...

Oprócz zwykłych odpadów komunalnych (woda, ścieki) i takich resztek, jak w każdym miejscu przebywania człowieka, specyfika działalności weterynaryjnej polega na wytwarzaniu tzw. odpadów medycznych weterynaryjnych. Są to przede wszystkim strzykawki i igły, których używa się codziennie w każdym zakładzie leczniczym (np. na Śląsku jest około 500 lecznic) od kilkudziesięciu do kilkuset. Do tego dochodzą zużyte opakowania po lekarstwach, waciki, gaziki, jednorazowy sprzęt chirurgiczny i także „pozostałości” po zabiegach chirurgicznych w postaci usuniętych części anatomicznych lub - niestety - także zwłok zwierząt.

„Kłopot” do rozwiązania

Większość tych odpadów to niebezpieczny materiał, który miał styczność z krwią, moczem oraz drobnoustrojami chorobotwórczymi. Jak więc widać, także działalność weterynaryjna to ogromna fabryka specyficznych śmieci, które ze względu na swój charakter mogą stanowić zagrożenie dla całego środowiska. I dlatego „kłopotem” weterynarii jest także pozbycie się tych wszystkich odpadów,

aby zarówno środowisko, jak i przebywające w nim organizmy żywe, w tym oczywiście człowiek, nie były zagrożone i narażone na zachorowanie.

Przecież byłoby bezsensownym ratowanie zdrowia jednych zwierząt i jednocześnie narażanie na zachorowanie innych. Stąd też cały system przepisów i obowiązków, które regulują tę niewidoczną, pozakulisową działalność lekarzy weterynarii. Każdy zakład leczniczy dla zwierząt przed rozpoczęciem działalności musi uzyskać akceptację okręgowej izby lekarsko-weterynaryjnej, która sprawdza tzw. warunki weterynaryjne tego rodzaju działalności.

Utylizacja ma swoją cenę

Jednym z podstawowych warunków jest posiadanie umowy z zakładem zajmującym się utylizacją odpadów weterynaryjnych. Utylizacja (łac. - wykorzy-

stanie), potocznie zniszczenie surowców odpadowych lub materiałów, które straciły wartość użytkową, oprócz znaczenia ekonomicznego, ma - w przypadku weterynarii - również znaczenie sanitarne, gdyż likwiduje ewentualne ogniska chorób zakaźnych. W zakładach leczniczych dla zwierząt są specjalne pojemniki na zużyte strzykawki, igły, materiały opatrunkowe i inne pozostałości. Większe zakłady mają także chłodnie, w których mogą przechowywać materiał biologiczny. Ale coś za coś. Każdy, kto produkuje odpady, musi za to zapłacić. Są to koszty związane z działalnością weterynaryjną, których nie da się uniknąć.

Gdy więc czasami mamy wątpliwości dlaczego jakaś czynność weterynaryjna kosztuje „aż tyle”, to ten aspekt unieszkodliwiania odpadów także należy brać pod uwagę. Dawno już minęły czasy sprzętu wielokrotnego użytku, który wystarczyło wygotować. Dzisiejsze wymogi sanitarne i ochrona środowiska naturalnego wymagają dużo większych nakładów i, niestety, wszyscy ponosimy te koszty, ale też w ten sposób ochronimy swoje zdrowie i zdrowie naszych czworonożnych przyjaciół oraz zwierząt, które nam służą, a także dbamy o całe naturalne środowisko.

Nie są to na pewno źle wydane, czy wyrzucone pieniądze. Unieszkodliwianie odpadów produkowanych przez człowieka to podstawowy obowiązek współczesnej cywilizacji, zaniechanie tego obowiązku prowadzi nieuchronnie do katastrof ekologicznych i epidemiologicznych.

Tekst i zdj.: lek. wet. ANDRZEJ ALWEIL

